Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

NIEDZIELA 14. LUTEGO 1926. NR. 36. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. SW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: [illegible]

Ku katastrofie mas robotniczych.

Grozi Polsce nowy strajk. Po strajku telefonistek i tramwajarzy warszawskich, tym razem strajk górników w Zagłębiu dąbrowskiem. Nawet nieobeznany ze stosunkami w świecie pracy wie, że strajk ten, gdyby rzeczywiście wybuchnął, byłby niebezpieczniejszym od poprzednich. Objąłby bowiem element robotniczy więcej skłonny do upajania się hasłami rewolucyjnemi, niż n. p. telefonistki lub pracownicy tramwajowi. A ponadto, wybuchnąłby w środowisku wielkiego przemysłu, w największem skupieniu mas robotniczych. Z niebezpieczeństw, któremiby państwu i samej klasie robotniczej zagroził strajk górników, nie zdają sobie sprawy tylko ci, którzy — jak wynika z ostatnich wiadomości — ten strajk przygotowują, t. j. P. P. S. i N. P. R.

Sprawa jest interesującą z tego szczególnie powodu, że **konflikt grożący strajkiem, ma za swoje tło nieporozumienia nietylko między przemysłowcami a robotnikami, ale pomiędzy samymi robotnikami.**

Znany powszechnie upadek przemysłu górniczego w Polsce, spowodowany zaniedbaniami przemysłowców (brakiem technicznych ulepszeń), drożyzną produkcji, — i co za tem idzie — odcięciem nam rynków zbytu zagranicą, skłonił część robotników realnie oceniającą warunki produkcji, do rewizji poglądów na aktualną wartość niektórych ustaw socjalnych. W szczególności na ustawę o „angielskiej sobocie". To też, kiedy na porządku dziennym stanęła sprawa rokowań między Radą Związku przemysłowców a robotnikami, **część robotników przyjęła propozycję przemysłowców, by zarobek dzienny został podniesiony o 5 procent pod warunkiem, że „angielska sobota" zostanie zawieszoną, czyli: że praca** zostanie przedłużoną o 2 godziny tygodniowo. Umowa została przyjętą i podpisaną.

Nie przyjęły jej jednak związki zawodowe socjalistów i enpeerowców, a nawet zaczęły na władze rządowe wywierać presję, by umowa „sprzeciwiająca się ustawie", została unieważnioną, a jej kontrahenci pociągnięci do odpowiedzialności. Istotnie, min. Ziemięcki uznał ją za nieważną, a inspektor pracy w Zagłębiu zagroził robotnikom nawet karami przewidzianemi w ustawie o związkach zawodowych z lutego 1919 roku.

Nie koniec na tem! Demagogja lewicowych związków posuwa się tak daleko, że **na piątek zapowiedziano jednodniowy strajk protestacyjny, a na wypadek, gdyby ktoś chciał dalej umowę podtrzymywać, — strajk aż do „wywalczenia poszanowania ustawy".**

I oto mamy do czynienia ze znamiennym paradoksem społecznym: — część robotników wypowiada się za przejściowem zawieszeniem ustawy socjalnej, a władze rządowe nakazują jej ścisłe przestrzeganie. Część robotników, w środowisku opanowanem stale dotąd przez nastroje rewolucyjne, rozumie już, że jedną z przyczyn osłabiających naszą produkcję i wpływających fatalnie na naszą zdolność konkurencyjną w stosunku do zagranicy, jest nasze zbyt szablonowo i nie współmiernie z ewolucją gospodarczą państwa tworzone ustawodawstwo ochronne. Rząd zaś, a raczej p. Ziemięcki, dotąd tego jeszcze nie rozumie, czy też zrozumieć nie chce.

Prawdopodobnie sprawa potoczy się zwykłym trybem: — rząd zaakceptuje stanowisko socjalistycznych zawodówek, a stosunki w Zagłębiu nie ulegną zmianie. Znaczy to tyle, że przemysł węglowy dalej będzie pracował drogo, — będzie węgiel eksportował zagranicę za cenę niezwykłych, niepraktykowanych nigdzie i rujnujących naszą politykę celną i koleje udogodnień, aż wreszcie przestanie pracować i przestanie eksportować, — **a wkońcu stanie zupełnie, a masy robotnicze znajdą się bez pracy, nad brzegiem katastrofy.**

Otwiera się zatem najgorsza perspektywa na przyszłość. **Pomyślnej zmiany nie zdoła wprowadzić pożyczka zagraniczna,** która naprzód jest muzyką przyszłości, a dalej nie może być daną przemysłowi wzorem angielskim do zatykania dziur w źle gospodarujących przedsiębiorstwach. Zmianę na lepsze, ożywienie produkcji może sprowadzić jedynie przejściowe złagodzenie niektórych ustaw socjalnych, w szczególności „angielskiej soboty".

Nie chcą na tę drogę, wejść związki socjalistyczne i enpeerowskie! **Boją się ich kierownicy powiedzieć głośno tego, z czem się nie tają w prywatnych rozmowach.** Nie chcą robotnikom powiedzieć **nawet tego, co otwarcie mówili na kongresie P. P. S.,** — punktem wyjścia dla zwalczenia bezrobocia musi być ożywienie produkcji (pos. Prager), a tego nie sprowadzi pożyczka zagraniczna, tylko czasowe przynajmniej odciążenie produkcji od pewnych nadmiernych ciężarów. Mamy to głębokie przekonanie, że polityka socjalna P. P. S. i N. P. R. prowokująca ustawicznie strajki, demagogiczna i nieodpowiedzialna przygotowuje katastrofę produkcji i mas robotniczych.

Jesteśmy i my zdecydowanymi zwolennikami ustaw socjalnych. Ale nie można iść w tym kierunku do absurdu, t. j. do niszczenia produkcji. Jeśli robotnicy dobrowolnie zgadzają się za odpowiednią podwyżką pracować przez kilka godzin dłużej w sobotę, t. zn. pełne 48 godzin na tydzień, jak to przewiduje konwencja waszyngtońska, to zaiste walka z tem „nadużyciem" zapomocą strajków jest czystem szaleństwem.

W. Z.

Nad czem radzono w Temeszwarze?

Temeszwar. (PAT.). Po skończonem drugiem posiedzeniu konferencji, ministrowie spr. zagr. państw małej ententy zebrali się w sprawie wymienienia poglądów w różnych sprawach będących na porządku dziennym. Ministrowie rozważali ogólną sytuację międzynarodową, stwierdziwszy raz jeszcze **całkowitą zgodność** swoich poglądów.

Ministrowie rozpatrzyli w szczególności kwestję, która stanowić będzie przedmiot przyszłych obrad Ligi Narodów, oraz przedstawili wspólną linję postępowania. Rozpatrywano sytuację, jaką **stworzyły układy locarneńskie,** która to kwestja była przedmiotem szczegółowej dyskusji, zgodnie z wybitnie pokojowemi celami Małej Ententy. To samo pragnienie pokoju skłoniło ministrów do rozpatrzenia możliwości i **środków utrwalenia pokoju na Bałkanach.** Po szczegółowem omówieniu sprawy fałszerstw banknotowych na Węgrzech, oraz następstw afery fałszerskiej, wyrażono przekonanie, **że afera ta zostanie całkowicie wyjaśniona i że zarządzone zostaną niezbędne sankcje karne, celem uniemożliwienia podobnego skandalu.**

—oOo—

Warszawa. (Telef. wł.). Z Temeszwaru donoszą: Na konferencji małej ententy zapadła uchwała podjęcia jak najszybszych kroków zapobiegawczych, **ażeby polityka niemiecka w sprawie mniejszości narodowych** na terenie Ligi nie zaszkodziła interesom państw małej ententy. **Pozatem postanowiono wypowiedzieć się na konferencji rozbrojeniowej przeciw zupełnemu rozbrojeniu, dopóki Rosja nie** zostanie **członkiem Ligi i nie rozbroi się.**

—oOo—

Stan zdrowia kard. Dalbora.

Poznań. (PAT) O stanie zdrowia Jego Emenencji ks. Kardynała Dalbora w dniu 12 b. m. o godz. 9.20 wydano następujący biuletyn: Pokrzepiający wczorajszy sen trwał tylko do 1 w nocy, od tego czasu znów silny niepokój, działalność serca znacznie osłabiona. Stan ogólny bardzo poważny.

—oOo—

Z komisji regulaminowej.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu Komisji regulaminowej rozpatrywano wniosek Wyzwolenia w sprawie postępowania w wypadkach oskarżenia posła o korupcję. Wniosek zmierza do wrowadzenia obowiązku regulaminowego, by oskarżony zwracał się do marszałka Sejmu o skierowanie stawianych mu zarzutów do Najw. Izby Kontroli Państwa. Przeprowadzenia na tej drodze miałyby charakter wstępny i zmierzałyby do zgromadzenia materjałów, na której to podstawie Sejm na żądanie prokuratora, **decydowałby o wydaniu oskarżonego posła, sądom.**

W dyskusji przedstawiciel Najwyższej Izby Kontroli Państwa stwierdził, że nałożenie tego rodzaju obowiązku na nią, **wymagałoby zmiany ustawy N. I. K. P.,** a nadto byłoby zamąceniem prac Izby. P os. **Liebermann** (P. P. S.) uzasadniał koncepcję załatwienia tego rodzaju spraw przez komisję regulaminową, przy stałym udziale prokuratora, obieranego przez Sejm kwalifikowaną większością głosów. Dyskusja nie wyczerpana do godz. 6 i pół wiecz.

Z komisji budżetowej.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu komisji budżetowej pos. **Harusewicz** (Z. L. N.) referował budżet Sejmu i Senatu. Na następnem posiedzeniu pos. Plucińskі (Z. L. N.) będzie omawiać budżet ministerstwa spraw zagr.

Warszawa. (Telef. wł.). Na komisji konstytucyjnej toczyły się w dalszym ciągu rozprawy nad projektem ustawy o zgromadzeniach. Przedstawiciel rządu prosił o odroczenie 3 czytania, ponieważ zasadnicze poprawki wymagają ustosunkowania się rządu.

—oOo—

Nie było rokowań „Piasta" z „Wyzwoleniem".

Warszawa. (Telef. wł.). Pojawiły się pogłoski o wzajemnem zbliżeniu i rokowaniach „Wyzwolenia" z „Piastem". W kołach „Piasta" kategorycznie temu zaprzeczają.

—

Prace komisji trzech na ukończeniu.

Warszawa. (Telef. wł.) Prace komisji w sprawie reorganizacji administracji (Bobrzyński, Kasznica i Smólski) **będą zakończone w sobotę.** Komisja następnie przedstawi swe wnioski w formie memorjału p. premjerowi Skrzyńskiemu.

Dodatkowy wymiar podatków.

Warszawa. (Telef. wł.). W wyniku rewizyj skarbowych, przeprowadzonych w przeciągu 9 miesięcy zeszłego roku w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych, oraz w instytuciach bankowych, wymierzono dodatkowo podatku przemysłowego **6 milj. zł.,** podatku dochodowego **10 milj. zł.,** w opłatach stemplowych **4 i pół milj. zł.,** należne grzywny za ukrócenie opłat **8 i pół milj. zł.**

W Kaliszu spokój.

Warszawa. (Telef. wł.). **W piątek w Kaliszu panował zupełny spokój.** Ogółem aresztowano około **100 osób.** Ranni, znajdujący się w szpitalach, powracają powoli do zdrowia.

Nieudały strajk w Zagłębiu.

Warszawa. (Telef. wł.) W odpowiedzi na porozumienie, zawarte pomiędzy przemysłowcami a górnikami w Zagłębiu Dąbrowskiem, socjaliści, niezadowoleni z tego, urządzili w Zagłębiu Dąbrowskiem **strajk.** Pomimo bardzo ostrej agitacji pos. Stańczyka, **strajk socjalistom się nie udał. Największe fabryki w Zagłębiu funkcjonowały.**

—oOo—

Warszawa. (Telef. wł.) Delegacja międzynarodowa Towarzystwa żeglugi powietrznej złożyła w piątek wizytę min. Osieckiemu, składniając go, aby Polska przystąpiła do tego Towarzystwa.

—oOo—

Sprawa kandydatury Polski

DO RADY LIGI NARODÓW.

Paryż. (PAT.) Briand i Vandervelde odbyli naradę w sprawie ewentualnych następstw przyszłego wejścia Niemiec do Ligi Narodów, oraz rozpatrzyli **sprawę rozszerzenia Rady Ligi przez wejście do niej Polski,** Belgji i Czechosłowacji, domagających się stałego miejsca w Radzie.

W związku z rozmową Brianda z Vandervelde „L'Oeuvre" przypomina **opinję kół angielskich, skierowaną przeciwko kandydaturze Polski do Rady Ligi Narodów.** Zdaniem „Excelsiora", opozycyjne stanowisko Anglji datuje się od czasu sprawy górnośląskiej. Przypisać to należy w znacznym **stopniu polityce Lloyd Georgea.** Stanowisko to — pisze dziennik — może być wyjaśnione jedynie uświadomieniem opinji angielskiej co do **pierwszorzędnej roli, jaką Polska powinna odgrywać w Europie środkowej.** Belgja i Francja powinny pracować nad tem, aby Anglja pozbyła się swego nieuzasadnionego uprzedzenia.

Prasa francuska opowiada się za Polską

Paryż. (PAT.). „Le Journal" pisze, że należy się zastanowić nad przyjęciem wszystkich kandydatów do stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, oraz ograniczenia dyskusji w tej sprawie. **Przyznanie Niemcom stałego miejsca w Radzie, umożliwi im urzeczywistnienie wznowienia dyskusji nad niektóremi punktami traktatów, a mianowicie w sprawie granic wschodnich. Logika nakazuje więc przywrócić równowagę, przez wprowadzenie do Rady innego państwa, najbardziej zainteresowanego w utrzymaniu wspomnianych granic.** Dzięki szerokości poglądów i duchowi pojednawczemu Chamberlaina, można uważać za pewne, że Polska uzyska stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów

Zaniepokojenie angielskich kół politycznych.

Warszawa. (Telef. wł.) Nacjonalistyczna prasa — jak donoszą z Berlina — domaga się natychmiastowego cofnięcia wniosku Niemiec wstąpienia do Rady Ligi Narodów, **o ileby Polska otrzymała również stałe miejsce w Radzie Ligi.**

Zdecydowana postawa Polski, Hiszpanji i Brazylji co do uzyskania stałego miejsca w Radzie Ligi, wywołała w sferach dyplomatycznych angielskich **zaniepokojenie.** „Morning Post", podobnie jak i „Daily Tel.", omawiając ugrupowanie sił w razie wstąpienia do Rady Ligi Polski, Hiszpanji i Brazylji, **wyraża przekonanie, że prawica w Niemczech zmusi Stresemanna do cofnięcia wniosku o przystąpienie do Rady Ligi.**

Organ Benesza przeciwko Polsce.

Praga. (AW) „Ceske Slovo", organ ministra Benesza, osądza sprawę przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów **pesymistycznie i uważa za prawdopodobniejsze, że Polska otrzyma niestałe miejsce.** „Ceske Slovo" wyraża obawę, że uwzględnienie w ten sposób życzeń Polski **nastąpiłoby kosztem Czechosłowacji (!), która utraciłaby miejsce w Radzie Ligi na rzecz Polski.**

Bezczelność Niemiec nie zna granic!

NIESŁYCHANA NOTA NIEMIECKA DO RZĄDU POLSKIEGO. — CO NA TO NASZE MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH?

Warszawa. (Telef. wł.) Poseł niemiecki w Warszawie, Rauscher, złożył w ministerstwie spraw zagranicznych notę werbalną, która w sposób niesłychanie bezczelny, miesza się w czysto wewnętrzne sprawy naszego państwa.

I tak, p. Stresemann zauważa, że polityka Polski w stosunku do Niemiec i ich interesów, nasuwa mu poważne wątpliwości.

Dalej zwraca się **przeciwko rzekomej i niesprawiedliwej likwidacji mienia niemieckiego i wyraża niezadowolenie z propozycji polskiej co do wstrzymania likwidacji tylko majątków nie objętych jeszcze obecnie planowaną likwidacją.** Również boli go statystyka, z której wynika, że **95 procent gruntów, parcelowanych w Poznańskiem i na Pomorzu, stanowi własość niemiecką.**

Niemiłą jest Stresemannowi działalność Z. O. K. Z., którego odezwę w sprawie „Tygodnia" miało podpisać trzech czynnych ministrów polskich. Protestuje przeciwko rzekomej agresywności organizacji politycznej o charakterze defenzywnym.

Dr. Stresemann oświadczył, że wobec wyraźnie antyniemieckiej polityki Polsk. **nie widzi możliwości wzajemnego porozumienia i zgody.**

W nocie tej minister niemiecki apeluje do posła naszego w Berlinie, żeby z największą szybkością i **w sposób najbardziej poważny zwrócił naszemu rządowi uwagę na niemożliwość podobnego stanu rzeczy.**

Znamiennem jest, że w nocie swej p. Stresemann nie straszy nas zerwaniem rokowań handlowych, co najlepiej dowodzi, że **przedewszystkiem Niemcom, a nie Polsce, zależy na pomyślnem sfinalizowaniu tychże.**

(Nota niemiecka, pomijając jej bezczelny ton, jest pod względem rzeczowym czystym **nonsensem.** Fakt, że wywłaszczeniu w Poznańskiem ulegają przedewszystkiem majątki niemieckie, wynika bowiem jedynie z tego, że latyfundja ziemskie w tej dzielnicy Polski, skupione są przedewszystkiem w rękach Niemców, a nie Polaków. **Grają tu zatem rolę względy jedynie merytoryczne.**

W każdym razie nasze ministerstwo spraw zagranicznych powinno dać p. Stresemannowi tęgą nauczkę za mieszanie się w nieswoje sprawy. **Przykład Mussoliniego nie powinien przejść bez echa!** Przyp. Red.).

Wypadki kaliskie na posiedzeniu Sejmu.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu Sejmu P. P. S. zgłosiła interpelację do min. spraw wewnętrznych, Raczkiewicza, w sprawie wypadków kaliskich. Zabrał zaraz głos min. **Raczkiewicz,** który oświadczył, że jakaś niewątpliwie ręka musiała kierować temi masami, które z początku zachowywały się spokojnie, a potem w najwyższym stopniu wzburzone, **rzuciły się na własny samorząd, powstały z wyborów.** Następnie szczegółowo omówił same zajścia i udział w likwidacji ich **władz administracyjnych.** Na wniosek pos. Wierczaka (Z. L. N.) **oświadczenie min. Raczkiewicza przyjęto do wiadomości.** Następnie po dłuższej dyskusji i opozycji grup mniejszości słowiańskiej, odesłano do komisji **przedłożenie o utrzymaniu dróg publicznych i mostów.**

Dalej **uchwalono w 3-ciem czytaniu ustawę o opłatach stemplowych.** Z kolei uchwalono głosami stronnictw koalicji odesłać sprawozdanie komisji skarbowej o podatku majątkowym **ponownie do komisji.** Przeciw temu głosowały: **Chrz. Nar. i lewica. Uchwalenie odesłania przedłożenia do komisji wywołało burzę i wrzawę na ławach lewicy, która wybuchła około godziny 6 i pół wieczorem.**

Konferencja premjera z pos. Barlickim.

Warszawa. (Telef. wł.). Premjer Skrzyński odbył w piątek dwie konferencje, jedną w południe, drugą wieczorem z posłem Barlickim. Obydwie konferencje dotyczyły współudziału p. Barlickiego w rządzie. Nominacja p. Barlickiego na ministra robót publicznych, **będzie przedstawiona P. Prezydentowi Rzeczypospolitej do podpisania, w sobotę** zrana. Przedstawiciele PPS. w rządzie będą zasiadali w komitecie politycznym i w komitecie gospodarczym. Po południu złożyli wizytę p. premjerowi **przedstawiciele NPR. pp. Popiel i Herz.**

—oOo—

Warszawa. (Telef. wł.) Kurs dolara w dalszym ciągu okazywał tendencję zniżkową. Bank Polski płacił **7,28,** w obrotach międzybankowych **7.35.**

Projekt jednolitego prawa małżeńskiego.

„Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny“ w zeszycie I. z b. r. podaje, że dla omówienia podstawowych zasad prawa małżeńskiego ustanowił Prezydent Komisji Kodyfikacyjnej, w porozumieniu z urzędującym wiceprezesem sekcji prawa cywilnego, podkomisję przygotowywawczą, której zadaniem jest rozważyć projekt referenta głównego, prof. dr. Karola Lutostańskiego. Do komisji przygotowywawczej należą:

1. Referent główny,
2. Prezes Prokuratorji Generalnej Stanisław Bukowiecki,
3. Adwokat prof. Henryk Konic,
4. Adwokat Zygmunt Nagórski,
5. Urzędujący wiceprezes prawa cywilnego prof. dr. Ignacy Łyskowski jako przewodniczący,
6. Protokolant: starszy asystent przy katedrze prawa cywilnego w Uniwersytecie Warszawskim, dr. Jan Wasilkowski,
7. Z głosem doradczym: delegat Ministerstwa Sprawiedliwości, adwokat Kazimierz Głębocki.

Podkomisja odbyła 23 posiedzeń, trwających po 3 godziny, w czasie od 5 grudnia 1924 do 21 lipca 1925 r. W rozprawie ogólnej przedstawił prof. Lutostański podstawową koncepcję projektu i powołał się na podzielone poglądy tak w społeczeństwie jak w ciałach ustawodawczych. Chodziło mu o ujęcie projektu odpowiadającego poglądom panującym w społeczeństwie. Jedni bowiem uważają małżeństwo za instytucję religijną i chcą, by było poddane przepisom religijnym. P. referent uznał, że katolików winno obowiązywać prawo kanoniczne, ale równocześnie zaznaczył, że nowoczesne prawo polskie liczyć się musi z postępem, uczynionym w państwach zachodnio-europejskich, a ponadto **przepisy prawa cywilnego muszą (?) być jednolite dla wszystkich obywateli państwa.** W zasadzie przeto referent odbiega zupełnie od stanowiska Kościoła katolickiego. Według niego Kościół jest zbyt zacofanym, by jego ustawodawstwo mogło być korzystne dla społeczeństw, a ponadto nie odróżnia on Kościoła katolickiego od innych błędnych zrzeszeń religijnych.

Drudzy — według p. referenta — są zapatrywania, że małżeństwo powinno być instytucją wyłącznie świecką i że należy wprowadzić obowiązkowe śluby cywilne. P. referent zaznaczył tu jednak, że nie powinno się krępować niczyjego sumienia. Zestawiwszy te poglądy, przyszedł do wniosku, że dla jednolitego prawa osobowego małżeńskiego jedynie wskazaną jest droga kompromisu. Polega ona na dopuszczeniu **fakultatywnych ślubów cywilnych,** czyli, że państwo uważałoby za ważne śluby zawarte bądź to wobec Kościoła, bądź wobec władz cywilnych. P. referent zastrzegł tu jednak rozwód dla sądów cywilnych.

W dyskusji nad projektem p. referenta głównego oświadczyli się członkowie podkomisji **za** jego koncepcją, jako jedynem wyjściem w tej sprawie.

Dla orjentowania się czytelników przypominamy, że kan. 1012 prawa kanonicznego powiada:

„Chrystus Pan podniósł do godności sakramentu sam kontrakt małżeński między ochrzczonymi. Dlatego między ochrzczonymi nie może istnieć ważny kontrakt małżeński, jeżeli nie jest on przez to samo sakramentem“.

Od tego stanowiska nie może być „postępu“, bo w prawie Bożem niczego ludziom nie wolno zmieniać „dla postępu“. Tak projektodawcy, jak i państwo o tem winno pamiętać. Mowa tu jest nie tylko o katolikach, ale wogóle o wszystkich ochrzczonych, których małżeństwo musi być sakramentem, jeśli ma być rzeczywistem małżeństwem. Państwo nie ma nic do określania warunków sakramentu, a przeto nie może niczego postanawiać odnośnie do istoty sakramentu. Jego jedynem zadaniem jest przyjmować do wiadomości zawarte wobec władz duchownych małżeństwa, a tylko cywilne skutki normować swojemi ustawami.

W sprawie małżeństw katolickich postanawia kanon 1094:

„Tylko te małżeństwa są ważne, które się zawierają wobec proboszcza, lub Ordynarjusza miejscowego, lub kapłana przez jednego z nich delegowanego i dwóch przynajmniej świadków“.

Do tej formy są obowiązani wszyscy ochrzczeni w Kościele katolickim i do niego z herezji lub schizmy nawróceni, choćby bądź ci, bądź tamci od niego potem odpadli, ilekroć między sobą zawierają małżeństwo; tak samo do tej formy są obowiązani powyżsi, którzy zawierają małżeństwo z akatolikami ochrzczonymi lub nieochrzczonymi; katolicy obrządku wschodniego, jeśli zawierają małżeństwo z łacinnikami obowiązanymi do tej formy, także powyższą formę zachować muszą. Natomiast wszyscy akatolicy, jeżeli między sobą zawierają małżeństwa, nie są do tej formy obowiązani (kan. 1099). Ponieważ ochrzczeni akatolicy tylko wtedy zawierają małżeństwo, jeśli jest ono sakramentem, to i co do ich małżeństw państwo nie może wydawać żadnych przepisów, tyczących się samego węzła małżeńskiego, a może sobie zastrzec tylko skutki cywilne i uzależnić je od pewnych przepisów, nie godzących w istotę małżeństwa. Duch tolerancji powinien także podyktować państwu, by i nieochrzczeni mieli swój religijny charakter małżeństw, jakkolwiek co do nich państwo mogłoby zastrzec sobie prerogatywy dotykające istotnych warunków małżeństwa. Lecz — jak powiadamy — i tu państwo winno być tolerancyjnem.

Koncepcja fakultatywnych ślubów cywilnych jest fałszywa i niezgodna z duchem nauki Chrystusowej. Naród katolicki nie może dopuścić do popierania przez państwo nieważnych małżeństw, boć takiemi są małżeństwa wobec władz cywilnych zawarte. Państwo nie powinno przyczyniać się do mnożenia grzechów i szerzenia niemoralności. Naturalnie ślub cywilny prowadzi do rozwodu, bo jak nie było małżeństwa, tak można je łatwo zadeklarować jako „rozerwane“. Jest to tylko komedja i urągowisko z wszelkich zasad moralnych i religijnych.

Co do rozwodów, postanawia prawo kanoniczne zgodnie z dogmatem wiary katolickiej:

„**Małżeństwo ważne prawne** (według prawa zawarte) **i spełnione** (przez akt małżeński), **nie może być rozerwane przez żadną władzę ludzką** (a więc nie tylko kościelną, ale i państwową) **i dla żadnej przyczyny** (choćby była najbardziej usprawiedliwiona), **jedynie tylko przez śmierć**“ (kan. 1118).

Jakimże prawem państwo mogłoby rozwodzić małżeństwa? Państwo nie powinno pochwalać i uznawać błędów, ale stanąć na stanowisku prawdy i zostawić rozwody tym wyznaniom, które je uznają. Cywilnych rozwodów, jak i cywilnych małżeństw nigdy być nie powinno. Nie postęp, ale bezbożność i ignorancja najprostszych zasad podyktowały państwom zachodnio-europejskim dopuszczenie ślubów i rozwodów cywilnych. Dlatego też społeczeństwo polskie katolickie, mające przeważającą większość w państwie, powinno przez wczesne protesty i uchwały przeciwstawić się nawet projektom w rodzaju tego, który przyjęła podkomisja przygotowawcza.

Zawczasu przypominamy, co chcą nam narzucić, aby potem nie było większych trudności. Naszem hasłem być powinno: **Zostawić małżeństwa Kościołowi i władzom duchownym, a z punktu cywilnego rozpatrywać tylko skutki cywilne ważnych małżeństw.** Precz nie tylko z obowiązkowemi, ale i fakultatywnemi ślubami cywilnemi, precz z rozwodami cywilnemi!

Ks. J. M.

Radicz przeciw Belgradowi.

Stosunki wewnętrzne w Jugosławji zaostrzyły się skutkiem agresywnych wystąpień Radicza przeciw swoim współkolegom w rządzie z serbskiej partji radykalnej.

P. Radicz mianowicie, zaniepokojony niedawnemi sukcesami ks. Koroszeca, przywódcy Słowieńców, objechał Dalmację, Bośnię i Hercegowinę, wygłaszając szereg mów o polityce rządowej. I — rzecz znamienna dla indywidualności p. ministra Radicza — atakował on gwałtownie nie opozycję antyrządową, ale rządzącą partję radykalną.

„Radykali — wołał p. Radicz — chcą tylko serbskie obyczaje przenieść na teren chorwacki... **Misją Serbów było padać na placu boju, ale Chorwaci mają cośkolwiek wyższe zadanie, bo kulturalne, do spełnienia... Serbski rząd zajmuje się samemi głupstwami (!).** Chorwaci potrzebują 4 tysięcy szkół, dróg wodnych, mostów i kolei“. Wreszcie zwrócił się Radicz ostro przeciw przyznaniu 20 miljonów przez rząd na rzecz rosyjskich emigrantów.

Te niezwykłe w ustach aktualnego ministra oświadczenia wywołały — rzecz jasna — wzburzenie w partji radykalnej. W rządzie panuje jednolity pogląd, że **o ile Radicz nie potępi swoich przemówień lub nie złoży portfelu, rząd zgłosi dymisję.** Rozstrzygnięcie nastąpi w najbliższych dniach, po przyjeździe Radicza do Belgradu. Tymczasem bawi on w Zagrzebiu, niewiele troszcząc się o wrażenia, jakie w stolicy wywarły jego mowy. A nawet w wywiadzie dziennikarskim oświadczył, że — mówił przez całe 10 dni i że ze swoich przemówień nie ma nic do njęcia, ani do dodania.

Stawia to stosunki wewnętrzne w Jugosławji pod znakiem kryzysu, nietylko rządowego, ale politycznego. Skoro bowiem nawet Radicz, który tak stanowczo oświadczył się po wyborach wiosną ub. roku za współpracą z radykałami, atakuje Serbów, to jest to dowód, że polityka centralistyczna Serbów nic nie osłabła w swym rozmachu i że — nolens volens — rząd belgradzki będzie ją musiał porzucić.

Wreszcie wypadki ostatnie ilustrują dosadnie p. Radicza. Co powiedzieć o jego lojalności i poczuciu odpowiedzialności, jeśli jako minister aktualny, na zebraniach publicznych atakuje i rząd, do którego należy, i jego program polityczny? Jest to nieodpowiedzialność i nieobliczalność, która go swojego czasu zwracała raz do Londynu, potem do Moskwy przeciw Belgradowi — która go potem z więzienia zagrzebskiego zaprowadziła na fotel ministerjalny w stolicy S. H. S. Nigdy nie mieliśmy złudzeń co do moralnej wartości popularnego ongiś przywódcy chłopów chorwackich. Kto w roku 1924 w Wiedniu sławił katolicyzm za jego społeczne wartości, a w roku 1925 wołał, że „katolicyzm jest wrogiem ludu chorwackiego, bo mu uniemożliwia porozumienie z Serbami“, ten sam wydaje wyrok na siebie! Kto przez 4 lata rewoltował Chorwację do walki z królem, Belgradem i radykałami, a w 5 roku za cenę uwolnienia z więzienia najspokojniej w świecie przekreśla swoje dotychczasowe poglądy, temu nigdy ufać i wierzyć nie można!

O czem piszą inni?...

Piłsudczyzna dąży do obalenia rządu.

Rozruchy kaliskie — jak pisze prasa — są doniosłymi sygnałami ostrzegawczymi. Niebezpieczeństwo jest tem groźniejsze, że równocześnie wystąpił na scenę znowu p. Piłsudski. W tym tygodniu zdążył już udzielić prasie dwu sążnistych wywiadów, w których odmalowała się doskonale jego megalomanja i zarozumiałość.

„Byłem — mówił w pierwszem oświadczeniu — Naczelnikiem Państwa i zdołałem w roku 1918 zapewnić spokój i wzrastanie Państwa, mimo powszechnego zatracania się w powodzi zjawisk, wobec których zdziczało w tchórzostwie i upokorzeniu niewoli społeczeństwo wyglądało tak, jak gdyby drżało przed samem istnieniem Polski, jako państwa niepodległego. **Zdołałem otoczyć sztandary nasze tak wielkiemi zwycięstwami, jakich nawet pradziadowie nie znali i dokonałem tego wówczas, gdy to samo tchórzostwo czyniło orła białego żółtym ze strachu.** Dosyć przypomnieć Spa, któremu zaprzeczyłem zwycięstwami i niecną jazdę do głównej kwatery nieprzyjaciela podczas zagrożenia stolicy“.

I chociaż oświadczył, że rokowania zerwał wreszcie „absolutnie“, to jednak wciąż narzuca się rządowi i opinji. Oddana mu prasa chciałaby za wszelką cenę obalić rząd koalicyjny. „Kur. Por.“ namawia wciąż P. P. S., by rząd opuściła.

„Daliśmy — pisał — wyraz poglądowi, że polityka zagraniczna wymagałaby, aby o ile można odwlec na czas jakiś wybuch przesilenia pomimo zupełnego rozzuchwalenia się tendencyj reakcyjnych polityki rządowej i za tę opinję uzyskaliśmy pochwałę „Robotnika“. Beznadziejność (?) uzyskania miejsca w Radzie Ligi, ujawniona wkrótce potem, osłabiła racje tej zwłoki. Dymisja Moraczewskiego, której znaczenie podkreślił marsz. Piłsudski, przesilenie już otworzyła“.

Narazie te namowy są grochem o ścianę rzucanym. P. P. S. nie chce iść śladami „Wyzwolenia“. Ale położenie jest niewątpliwie znowu poważne. Panu Th. z „N. Dziennika“ trudno już „uratować choćby odrobinę optymizmu co do naszej najbliższej przyszłości“.

Żywioły przewrotowe łączą się.

W atmosferze niepewności i zamętu żywioły anarchiczne rozwijają ożywioną działalność. Po powrocie wycieczki poselskiej z Rosji zaczęły się w dziwnie szybkiem tempie łączyć radykalne i półbolszewickie partyjki chłopskie. Garną się do pp. Dąbskiego i Bryla wyzwoleńcy, okoniowcy, kresowcy, enpechowcy. O tych ostatnich, którzy zwrócili na siebie uwagę występami w Kaliszu, pisze „Echo Warszawskie“:

„W klubie Niezależnej Partji Chłopskiej od kilku tygodni trwa gwałtowna dyskusja nad połączeniem się z nowopowstałą grupą stronnictwa chłopskiego. Po powrocie p. Wojewódzkiego z wycieczki do Rosji, prze on gwałtownie do połączenia się z Brylem i Dąbskim, co wzmogło tarcia wewnątrz klubu“.

Pomimo tych tarć, rokowania o fuzję dobiegają końca. Budowa klasowego stronnictwa chłopskiego idzie bardzo pomyślnie, pisze p. Stapiński w „Przyjacielu Ludu“.

„Liczymy już napewne, że klub poselski Stronnictwa Chłopskiego będzie wnet miał 50 posłów. Mnóstwo chłopów działaczy piasowych, wyzwoleńczych, okoniowych, a nawet i od socjalistów przechodzi do Stronnictwa Chłopskiego i pracuje dla klasowej organizacji chłopskiej“.

Na wieś pójdą klasowcy z najskrajniejszą demagogją.

„Organ odszczepieńców „Gazeta Ludowa“ — czytamy w wyzwoleńczym „Sztandarze Chłopskim“ — ogłasza, że zmieni nazwę na „Gazeta Chłopska“. Jednocześnie **niektórzy posłowie z klubu „chłopskiego“ kupują sobie buty z cholewami i uczą się w nich chodzić.** Mają jeździć na wiece tylko w butach z cholewami i w maciejówkach a także bez krawatów“.

To wszystko — można powtórzyć za „Ludem Katolickim — byłoby wesoło, gdyby nie było bardzo smutne. Ale — oświadcza organ S. K. L. — lud

„cierpiący nędzę, a kochający Ojczyznę i z miłości ku niej zaciskający cierpliwie pięści, zażąda wreszcie rachunku od „ludowych“ menerów, za jątrzenie i rozbijanie, za zamącanie ładu i porządku w Państwie, za pchanie kraju w otchłań rozpaczy i nieszczęścia“.

Chrześc. Demokracja a Z. L. N.

P. Stapiński pociesza swych czytelników, że nietylko chłopi zwalczają się nawzajem, że „stronnictwa prawicowe żrą się pomiędzy sobą dużo zacieklej, niż lewicowe“. Jest w tem powiedzeniu trochę racji. Od pewnego czasu pisma narodowo demokratyczne sieją niesnaski i zaogniają konflikty w obozie dawnej ósemki. Przedmiotem ataków jest szczególnie Chrz. Demokracja. Ponieważ, będąc stronnictwem szczerze i głęboko narodowem, nie głosi jednak hasła „Ausrotten“, więc „zdradza“, jest partją „antynarodową“. A że nie chce iść pod komendę „genjalnych“ taktyków ze Z. L. N., więc „Kur. Pozn.“ wzywa Z. L. N. do unikania sojuszów „z grupą, nieznaczną wpływami w kraju“.

O tych wpływach Chrz. Demokracji inne zdanie ma lewicowa, radykalna „Republika“.

„T. zw. „ósemka“ — czytamy — podczas ostatnich wyborów odniosła walne zwycięstwo jedynie **dzięki poparciu Ch. D.** i kleru, pozostającego z nią w ścisłym kontakcie“.

W tem twierdzeniu jest trochę przesady, ale w każdym razie bliższym prawdy jest dziennik łódzki, niż poznański organ Z. L. N. I słusznie przepowiada endecji, że „musi zrezygnować z myśli, iż pozostanie organizacją masową“. Gdyby nawet instruktorowie Z. L. N. w zwalczaniu Chrz. Dem. sprzymierzali się nietylko z demagogiczną N. P. R., lecz nawet z ułagodzonymi „konkordatem“ żydami — to i tak ruchu chrześcijańsko-demokratycznego nie zmogą.

S. S.

List z Wołynia.

Rozwój sekt na Wołyniu. — Destrukcyjna robota Niemców. — Negatywne poglądy ludności polskiej na sekty. — Pod płaszczykiem sekt — komunizm.

Łuck, 10 lutego.

Do nadzwyczaj znamiennych objawów życia powojennego na Wołyniu należy rozwój — i to bardzo wytężony — sekt rozmaitych, jak to adwentyzmu siódmego dnia, baptyzmu, badaczy Pisma św. i t. p. Przejaw zupełnie nowy, bo przed wojną światową istniało zaledwie kilka maleńkich zbiorowisk baptystów, rekrutujących się na Wołyniu, prawie wyłącznie z zamieszkałych w niektórych powiatach Niemców-kolonistów; adwentyzm zaś był tu zupełnie nieznany.

Dopiero wojna światowa i wypadki dziejowe popchnęły rozwój sekt na nowe tory. Znaczny procent poborowych z Wołynia trafił do słynnej armji gen. Samsonowa, rozbitej w samym początku wojny i otoczonej w bitwie przy Mazurskich jeziorach. I dlatego bardzo łatwo jest znaleźć w każdej wsi wołyńskiej włościanina, któryby przebył 3—4 lata w niewoli niemieckiej. I tam właśnie, w obozach koncentracyjnych, wśród głodu, nędzy, chorób epidemicznych, setkami zabierających jeńców, chodzili agitatorzy i agitatorki baptyzmu czy adwentyzmu, niosąc ze sobą pokarm dla ciała, a jad dla ducha w postaci swej fałszywej nauki.

Zupełnie racjonalnie uważa się masy włościańskie za zbliżone psychologicznie do dzieci. I tu właśnie na tej potrzebie pociechy, którą odczuwała szara masa żołnierska, zaczęli operować rozmaici agitatorzy, głównym celem których było deprawowanie słowiaństwa na rzecz germanizmu. Poszli oni w tę masę ze słowami Pisma św. na ustach, zadawalniając tem samem potrzeby religijne, duchowe rolnika z Włodzimierszczyzny czy Rówieńszczyzny.

Obecnie na Wołyniu pracują cztery sekty: adwentyści siódmego dnia, których centrum jest miasteczko Świniuchy, pow. horochowskiego; adwentyści pięćdziesiątego dnia, których kilkudziesięciu gnieździ się w Krzemieńcu i najbliższej okolicy; badacze Pisma św., którzy grupują się przeważnie w rówieńskim i kostopolskim powiecie, no i poza tem najliczniejsi baptyści, którzy opanowali cały szereg miejscowości, jak n. p. wieś Rykowicze pow. włodzimierskiego, wieś Zaborol pod Łuckiem, szereg miejscowości w kowelskim i lubomelskim powiatach.

Są miejscowości, gdzie spotykamy kilka odrazu sekt, które zawzięcie kłócą się między sobą. Byłam sama obecna w 1924 roku na sporze religijnym, wywołanym przez jednego z księży prawosławnych w miasteczku Świniuchach. Gdy doszło do kwestji świętowania niedzieli, adwentyści i baptyści, którzy tak zajadle się spierali z prawosławnymi, z niemniejszą zażartością rzucili się jedni na drugich, dowodząc pierwsi o konieczności świętowania soboty, drudzy o konieczności świętowania niedzieli. Spory takie podobno powtarzały się niejednokrotnie, dochodząc omal do bójek.

Jako objaw, dla nas, Polaków, dodatni, należy podkreślić, że kadry sektantów rekrutują się prawie wyłącznie z pośród Rusinów; Polaków prawie nie widzimy. Przecież n. p. oficjalna statystyka o stanie rozwoju sekt w horochowskim powiecie na 1924 r. wykazywała na przeszło 800 sektantów zaledwie kilkunastu Niemców i jednego (!) Polaka.

Pomimo, że jak ten szerzy się przeważnie tylko wśród prawosławnych, jest to zło, z którem bezwzględnie walczyć należy. Coraz częstsze są wypadki, gdy pod płaszczykiem sekt kryją się komunizm i bolszewizm. Cały szereg procesów przeciwko poborowym, uchylającym się od przysięgi, jest tego dowodem, a miałam w ręku dokumenty, stwierdzające, że prowadzona była specjalna agitacja adwentyzmu w garnizonach Torunia i Grudziądza. Złu temu zaradzić trzeba i to jaknajszybciej!

Olga Ok.

Na scenie parlamentarnej najlepiej wiedzie się takim aktorom politycznym, którymi kieruje wyłącznie sufler partyjny.

H. Gralski.

KRONIKA KRAJOWA.

—o—

Kanonizacja błog. Bogumiła.

Komitet z biskupem kujawsko-kaliskim ks. Zdzitowieckim na czele, opracował program uroczystości kanonizacyjnych błog. Bogumiła, pustelnika z Koźmina. Uroczystość ta będzie nosić charakter manifestacji narodowo-religijnej. Spodziewany jest udział Prezydenta Rzeczypospolitej, przedstawicieli rządu, Sejmu, Senatu i całego episkopatu polskiego.

Uroczystości rozpoczną się w przededniu Zielonych Świątek 22 maja. Po odczytaniu dekretu papieskiego, relikwje świętego zostaną rozdzielone i przesłane do Rzymu, Gniezna, Włocławka i Dąbrowy.

Uroczystość w Gdyni.

Dnia 7 b. m. z inicjatywy związku polskich stowarzyszeń w Gdyni odbyła się wspaniała manifestacja narodowa ku uczczeniu 6-tej rocznicy wkroczenia wojsk polskich na Pomorze. Na placu przed kościołem zgromadziły się wszystkie towarzystwa miejscowe ze sztandarami, miejscowa dziatwa szkolna, oraz oddziały marynarki z muzyką i straży celnej. Pojawiły się również liczne delegacje towarzystw kulturalnych z Wolnego Miasta, Chylonji, Oksywji, Wielkiego i Małego Kacka. Po nabożeństwie ruszył przez ulice okazały pochód, przy rozwiązaniu którego przemawiał delegat województwa p. Młyński. Po południu odbyła się akademja i wieczorem zabawa ludowa. Gdynia i okoliczna część Kaszub złożyły dowód, iż polskość bije tu żywo.

Chciał wziąć Belweder na kawał.

Onegdaj w Komendzie Miasta w Warszawie rozległ się dzwonek telefonu. Do aparatu podchodzi dyżurny por. Lindner.

— „Tu Belweder — zabrzmiał jakiś głos w słuchawce — będzie mówił jenerał Zaruski“. Po chwili: — „Tu jenerał Zaruski; za chwilę przyniosą panu porucznikowi list zaadresowany do mnie, proszę posłańcowi dać 15 zł., za godzinę będę w Komendzie, odbiorę list i zwrócę wyłożone pieniądze“!

— „Rozkaz“! — odrzekł por. Lindner i odłożywszy słuchawkę połączył się z Belwederem, pragnąc sprawdzić rzetelność telefonicznego polecenia. W Belwederze jednak nic nie wiedziano o niczem. Wobec tego, kiedy się zjawił ów goniec, przytrzymano go i okazało się, że był to 23-letni Roman Stawczyński z Łodzi, który chciał tanim kosztem zarobić 15 zł.

—o—

JESZCZE JEDEN POSEŁ WYSTĄPIŁ Z „WYZWOLENIA“. Jest nim poseł Adamowicz z okręgu wileńskiego, należący do grupy posłów kresowych. W piśmie nadesłanem do prezydjum klubu umotywował swój krok tem, że stronnictwo niedostatecznie broni spraw drobnego rolnictwa na kresach.

ZARZĄD GŁÓWNY „ROZWOJU“ odbył dnia 5 lutego b. r. pierwsze konstytucyjne posiedzenie, na którem jednomyślnie wybrano: na prezesa ks. posła Adama Wyrębowskiego (ponownie), na 2-ch wiceprezesów pp. red. St. Kwasieborskiego, inż. Jana Luxa, na sekretarza inż. Witolda Lebiedzińskiego, na skarbnika inż. F. Kowalewskiego, na zastępców sekretarza i skarbnika pp. St. Peszyńskiego i M. Kołaczkowskiego. Dyrektorem naczelnym pozostał nadal p. Stanisław Zakrzewski.

RABINI DO KARD. KAKOWSKIEGO ZA UREGULOWANIEM MAŁŻEŃSTW. Trwający od trzech dni w Warszawie zjazd rabinów, uchwalił zwrócić się do ks. kardynała Kakowskiego z prośbą o wydanie odpowiedniego zarządzenia, aby przy przyjmowaniu na katolicyzm żydów żonatych, żądano od nich uregulowania stosunku do żon, pozostałych w judaiźmie. Żony te bowiem, bez wyraźnej zgody mężów na rozwód, nie mogą powtórnie wyjść zamąż.

ZAMORDOWANA ZA PRACĘ W SZABAS. Urzędniczka magistratu w Chmielniku woj. kieleckie, Brandla Zalcman, chodziła do biura w soboty i odrzucała nalegania współwyznawców, by posadę swą porzuciła. W sobotę 6 b. m. egzekutor magistracki Chaim Hall wezwał ją do opuszczenia biura, gdy zaś tego nie zrobiła, strzelił do niej z rewolweru i zabił na miejscu.

ŁÓDŹ BEZ KINEMATOGRAFÓW. Łódź zamknęła w dniu 10 b. m. wszystkie swoje 17 kinoteatrów zgodnie z niedawną enuncjacją związku łódzkich właścicieli kin, domagającą się zmniejszenia 75 procentowego podatku widowiskowego.

JUBILEUSZ PROF. W. SMOLEŃSKIEGO odbył się ubiegłej niedzieli w uniwersytecie warszawskim. Skromnie i w ścisłem kółku na życzenie specjalne jubilata uczczono 50-lecie pracy naukowej zasłużonego badacza dziejów ojczystych i nauczyciela licznych pokoleń.

ARESZTOWANIE WSPÓLNIKA MUCHY-MICHALSKIEGO. Policja w Nowym Sączu poszukując złodziei jarmarcznych, aresztowała Jana Dziadonia, wielokrotnego mordercę, domniemanego członka kresowych band rozbójniczych Muchy-Michalskiego, od dłuższego już czasu poszukiwanego przez policję. Dziadoń posiada na sumieniu kilka morderstw i rabunków. Prawdopodobnie zostanie on odstawiony do sądu w Krakowie.

—o0o—

359 tysięcy bezrobotnych.

Według sprawozdań Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 23 do 30 stycznia r. b. wykazuje ogólną przybliżoną liczbę **359.119 bezrobotnych.** W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta wzrosła o 3.772 osób.

—o0o—

W IV-tą rocznicę koronacji Ojca św.

Katolicko-społeczne organizacje Krakowa uroczystą akademją święciły wczoraj IV rocznicę koronacji Ojca św. Piusa XI. Liczny w niej udział przedstawicieli wszystkich warstw społecznych Krakowa świadczy naprzód o sile katolicyzmu w Krakowie i ich przywiązaniu do Stolicy Apostolskiej.

Charakterystycznym rysem Piusa XI jest dążność do oparcia całego życia i narodowego i międzynarodowego na granitowym fundamencie etyki chrześcijańskiej, czemu wyraz dał w szeregu encyklik, a dalej wybitna tendencja do zjednoczenia chrześcijaństwa w Kościele katolickim. Wielki takt i roztropność, które towarzyszą wszystkim jego poczynaniom, sprawia, że w tych niepewnych ciągle czasach ku Stolicy Apostolskiej zwracają się oczy nawet niekatolickich rządów, jako do jedynej moralnej siły, zdolnej do wielkiego dzieła odrodzenia ludzkości w szlachetności i sprawiedliwości. Świadczą o tem świeżo zawarte konkordaty, jak i prowadzone obecnie rokowania z Jugosławją i Rumunją.

Polska ma szczególniejsze powody do wdzięczności i czci dla obecnego Papieża. Zaznajomiwszy się z bliska z jej potrzebami i warunkami życia w czasie kilkoletniego pobytu w Warszawie, sam kieruje jej sprawami w Kurji watykańskiej, stale okazując jej swoją sympatję w zrozumieniu jej interesów.

Z okazji rocznicy Jego koronacji, śle Mu katolicka ludność Krakowa życzenia — Ad multos annos!

Z okazji czterolecia koronacji Ojca św., odbyło się w Warszawie, w katedrze, uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. kardynała Kakowskiego, w obecności nuncjusza Lauriego. W ratuszu odbyła się uroczysta akademja.

Z OKAZJI 4 ROCZNICY KORONACJI PAPIEŻA PIUSA XI.

odbyło się wczoraj w Bazylice Katedralnej na Wawelu uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez Ks. Infułata Krupińskiego, w asystencji licznego duchowieństwa i w obecności kapituły metropolitalnej. Po nabożeństwie odśpiewano „Te Deum", w czasie którego odezwały się dźwięki Zygmunta. Książę Metropolita Sapieha zarządził, by z okazji tej rocznicy odprawiono w najbliższą niedzielę we wszystkich kościołach archidiecezji uroczyste nabożeństwa. — W nabożeństwach wezmą udział przedstawiciele władz.

Przebudowa linji tramwajowej Nr. 2 na szerokotorową

KOSZTEM MILJONA ZŁOTYCH.

Jak się dowiadujemy, onegdaj odbyło się posiedzenie Rady nadzorczej krakowskiej spółki tramwajowej, na którem omawiano sprawę rozbudowy sieci tramwajowej w m. Krakowie w roku bieżącym. Na posiedzeniu postanowiono przystąpić w pierwszym rzędzie do przebudowy wąskotorowej linji Nr. 2 na normalnotorową i poprowadzić ją od mostku przy szkole kadeckiej na Łobzowie, przez ul. Kazimierza Wielkiego, Pomorską i Karmelicką, do wylotu ul. Podwale. Linja ta, o długości 3 klm., będzie na całej przestrzeni dwutorowa, a dla połączenia z siecią tramwajową w Rynku zostanie wybudowana prowizorycznie jednotorowa linja przez ul. Szewską, która będzie się łączyć z szóstką w Rynku. W r. 1927 ma być zrealizowana druga część projektu rozbudowy linji Nr. 2 od ul. Karmelickiej przez ul. Podwale i Straszewskiego, do ul. Zwierzynieckiej.

Koszta robót ziemnych, t. j. zmiana nawierzchni ulic od szkoły kadeckiej do Rynku, obliczone są na 600.000 zł., zaś roboty tramwajowe, oraz potrzebne na nową linję wozy, mają kosztować 400.000 zł., nie licząc zakupionych już szyn tramwajowych.

Kopalnie węgla zapłacą podatek państw. w naturze.

Przed kilku dniami doszła w Krakowie do skutku umowa między władzami rządowemi a przedstawicielami kopalń węgla Zagłębia krakowskiego, dąbrowskiego i górnośląskiego, w sprawie zapłaty państwowego podatku majątkowego kopalń w naturze. **Zagłębie krakowskie ma dostarczyć rządowi 6.000 ton, dąbrowskie 8.000, zaś górnośląskie (część) 4.000 ton.** Węgiel ten będzie częściowo przeznaczony na rozdział między bezrobotnych, na podstawie wykazów, przedłożonych przez województwa.

——oOo——

grywać będzie kilka doborowych orkiestr. Atrakcją będzie złożony z 12 osób jazz-band murzyński.

——oOo——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: „Prawo barbarzyńcy".
Niedziela: Po południu „Trójka hultajska" i wieczorem „Prawo barbarzyńcy".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI"

Sobota: „Księżniczka dolarów".
Sobota o godz. 11 w nocy wielka zabawa połączona z niespodziankami.
Niedziela po poł.: „Księżniczka dolarów".
Niedziela wieczór: „Księżniczka dolarów".

REPERTUAR „BAGATELI"

Sobota: „Pan naczelnik to ja".
Niedziela po poł.: „Pantomina baletowa".
Niedziela wieczór: „Pan naczelnik to ja".

——O——

WANDA: „Nick, król szoferów".
REDUTA: „Walka o kobietę i brylant".
UCIECHA: „Tajemnica białej ciszy", dramat, 8 aktów.
WARSZAWA: „Gorączka złota".
NOWOŚCI: „Chryzantemy", dramat, 12 akt.
PROMIEŃ: „Harold Lloyd jako marynarz wbrew woli" i „Spadkobiercy wuja".
SZTUKA: „Dorota Vernou" 2 serje, 12 aktów.

——oOo——

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO Dziś wchodzi na afisz nieznana u nas, ani na zachodzie, sztuka Arcybaszewa „Prawo barbarzyńcy", jeden z wielkich sukcesów teatrów rosyjskich, gdzie osiągnęła w Petersburgu liczbę 150 przedstawień. Rolę główną wykona p. Socha, partnerami jego będą pp.: Jaroszewska, Kossocka, Zaklicka, Jednowski, Rodziewicz, Burnatowicz, Chodecki.

——oOo——

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę dnia 14 b. m., podczas Mszy św. o godz 12, chór męski z orkiestrą seminarjum naucz. męsk., pod kier. prof. Fr Koniora, wykona mszę W. Deca, oaz inne pieśni religijne.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

Niemcy rugują Polaków.

Pismo polskie „Naród", wychodzące w Westfalji, donosi o zarządzeniu władz niemieckich, wydalającem jednego z tamtejszych Polaków poza granice Niemiec. Nakaz opuszczenia kraju brzmi w swojem pierwszem zdaniu (w przekładzie) tak:

„Niniejszem wydala się Pana wraz z członkami jego rodziny, na które rozciąga się Pańskie obywatelstwo, jako nieprzyjemnego (lästiger) obcokrajowca i wzywa się na mocy ustawy"... i t. d.

Jak widać, do wyrzucenia w Niemczech wystarczy ogólnikowe określenie „lästiger Ausländer". W ten sposób Niemcy grożą wydaleniem wszystkich Polaków.

Tragedja księżniczki Oboleńskiej.

Z Petersburga donoszą, iż znaleziono tam w nocy na ulicy zamordowaną nożem 24-letnią księżniczkę Oboleńską, która od kilku lat oddawała się prostytucji. Po wybuchu rewolucji w kraju 15-letnia księżniczka umieszczona została w przytułku, następnie znalazła zajęcie w fabryce, gdzie zawiązała stosunek z robotnikiem, który ją nakłonił do prostytucji. Spadała coraz niżej; opiekun jej przepijał zarobione przez nią pieniądze; podczas sprzeczki z nią ugodził ją nożem w serce. Aresztowano go. Jest nim 54-letni tragarz na jednym z dworców moskiewskich.

ATLANTYK ZNÓW NIESPOKOJNY. Po krótkiem uspokojeniu zerwały się wczoraj na wschodniem wybrzeżu Atlantyku znowu gwałtowne burze, połączone ze zniżką temperatury i opadami śnieżnemi. W szeregu miast zanotowano wypadki śmierci z powodu zimna. W East Liverpool skutkiem wichru zerwał się kawał muru, który upadł na kolejkę uliczną, zabijając kilka osób.

HISZPANJA OGŁOSI AMNESTJĘ Z POWODU TRIUMFU SWYCH LOTNIKÓW. Pisaliśmy już o brawurowym locie kom. Mello Franco przez Atlantyk. Z Pernambuco, pierwszego etapu na kontynencie Ameryki Południowej, zwycięzca przestworza wyruszył i wylądował w Buenos Ayres. Madryt pod wrażeniem tej wiadomości przybrał wygląd odświętny. Domy przystrojono flagami, wieczorem zaś całe miasto jaśniało wspaniałą iluminacją. Rano odprawiono w katedrze uroczyste nabożeństwo z „Te Deum", rząd zaś zapowiedział powszechną amnestję dla uczczenia tego zdarzenia.

CHCESZ ŚLUB? POKAŻ PIECZĄTKĘ! W Konstantynopolu ogłoszono nowelę do prawa o małżeństwie, w myśl której przyszli małżonkowie muszą poddawać się badaniom lekarskim. Kandydatom do stanu małżeńskiego lekarz zaprzysiężony będzie odbijał na lewej ręce odpowiednią pieczątkę. Będzie to niejako upoważnieniem mułły do udzielenia ślubu.

BANDYTA STANĄŁ PRZED SĄDEM WE FRAKU. Przed sądem przysięgłych w Palermo stanęli niedawno trzej bandyci, obwinieni o dokonanie trzech morderstw. Jeden z bandytów stawił się przed sądem we fraku, w białych rękawiczkach i w cylindrze. Wchodząc do przedziału zakratowanego dla oskarżonych, pozdrowił przewodniczącego i sędziów, potem zażądał dwóch kartek papieru białego, dla podłożenia sobie na ławie. Publiczność wybuchnęła najpierw śmiechem, ale potem zamilkła, ujrzawszy groźną twarz bandyty.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Pomoc dla dotkniętych klęską bezrobocia.

Pod przewodnictwem Księcia Metropolity Sapiehy odbyło się w poniedziałek dn. 8 b. m. posiedzenie Książęco-Metropolitalnego Komitetu Pomocy dla dotkniętych klęską bezrobocia. W ciągu posiedzenia ustalono program działalności Komitetu i wybrano Wydział wykonawczy, w skład którego weszli: Książę Metropolita, jako przewodniczący; prof. Godlewski, senator, jako wiceprezes; dr. Józef Greger, prezes Izby skarbowej, jako skarbnik i dr. Jan Górski, jako sekretarz.

Zadaniem K. M. K. będzie: skuteczne popieranie istniejącej już akcji wydawania bezpłatnych, względnie tanich obiadów, opłacanie kosztów utrzymania dzieci bezrobotnych w Zakładach dziecięcych, rozszerzenie działalności Zakładu Sanatoryjnego w Zakopanem przez przyjmowanie na koszt Komitetu gruźliczych dzieci z rodzin pozbawionych pracy, w miarę zaś napływania funduszów dostarczanie zajęcia bezrobotnym przez organizację robót użyteczności publicznej.

Dzięki uprzejmości inż. Barwicza, prezesa dyrekcji kolei w Krakowie, otrzymał K. M. K. do dyspozycji w godzinach popołudniowych biuro nr. 116, tel. 1022 w gmachu Dyrekcji (ul. Paderewskiego 1) II. p., w którem mieści się sekretarjat K. M. K. otwarty codziennie dla stron od godz. 4—6 popoł., z wyjątkiem świąt i niedziel. Sekretarjat zajmuje się wyjaśnieniem sprawami organizacyjnemi Komitetu, lecz nie udziela żadnych zapomóg i nie przyjmuje zgłoszeń na bezpłatne obiady.

Kliniki uniwersyteckie będą nadal prowadzone

DZIĘKI OFIARNOŚCI PROFESORÓW.

Sprawa zamknięcia klinik uniwersyteckich w Krakowie z powodu wyczerpania kredytów, oraz skreślenia subwencji rządowej do 50%, była rozpatrywana — jak donosiliśmy — na posiedzeniu wydziału lekarskiego Uniw. Jag. Na konferencji, której przewodniczył dziekan wydziału, prof. Dr Marchlewski, postanowiono prowadzić nadal kliniki **we własnym zarządzie, opierając ich egzystecję na taksach chorych za leczenie.** Wszelkie niedobory, jakie wynikną z powodu okrojenia funduszów państwowych, profesorowie zobowiązali się **pokryć z własnych dochodów.** Jest rzeczą zrozumiałą, że ofiarne wysiłki profesorów klinik uniwersyteckich nie mogą trwać długo, toteż rząd winien dla dobra nauki, wyasygnować jak najrychlej takie kredyty, któreby umożliwiły normalne prowadzenie klinik.

Na konferencji rozpatrywano dalej sprawę **reorganizacji administracji klinik,** przyczem zastanawiano się nad sposobami ściągnięcia zaległych opłat od chorych. Uchwały wydziału lekarskiego zostały przedłożone Senatowi akademickiemu Uniw. Jag., celem skierowania do Ministerstwa oświaty.

Kraków, 13 lutego.

Sobota 13: Św. Grzegorza, II pap., św. Katarzyny R.
Niedziela 14: Św. Walentego, św. Antonina op.
Niedziela 14: Wschód słońca o godz. 6.54, zachód o 16.56.

STRONNICTWO CHRZEŚĆ.-NARODOWE W KRAKOWIE. Na podstawie układu, jaki przyszedł do skutku pomiędzy Stronnictwem Chrześc.-Narodowem a Stronnictwem Zachowawczem, nastąpiło zlanie się tych dwóch stronnictw w jedno stronnictwo pod jednolitą nazwą: „Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego". Fuzję tę poprzedziło już w zeszłym roku zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Rolniczego i Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego.

W dniu 11 lutego b. r. ukonstytuował się nowy Zarząd krakowski S. Ch. N. w następującym składzie: Prezes: p. Aleksader **Dworski,** wiceprezes: p. b. minister **Madeyski** Jerzy, Wydział: pp. Dr **Godlewski** Emil, senator **Ciszewski** Stefan, **Kobylański** Aleksander, **Budziński** Marjan, **Komorowski** Stanisław, **Kępiński** Władysław, **Stadnicki** Adam.

ODZNACZENIE. Wojewoda Kowalikowski wręczył wczoraj w swojem biurze p. Marji Fedorowiczowej, żonie naczelnika wydziału przemysłowego województwa krakowskiego, srebrny medal pamiątkowy „3 Maja", za zasługi na polu patrjotycznej pracy obywatelskiej.

WIECZÓR POEZJI I PIEŚNI. We wtorek 9 b. m. odbył się w dużej, po brzegi wypełnionej sali Sodalicyjnej (pl. Jabłonowskich 3), przemiły wieczór, poświęcony poezji, muzyce i pieśni polskieji, zorganizowany przez p. M. Załęską. Na program złożyły się: produkcje fortepjanowe doskonałej pianistki, p. Kowalewskiej, deklamacja z cyklu Beniowskiego p. Zaleskiej, odznaczająca się dużem zrozumieniem i siłą ekspresji, oraz kolędy, wykonane przez wybitną solistkę, p. Nowińską. Akompanjowała p. H. Bladowska.

LECZENIE RADEM. Nasza przygodna współpracowniczka, p. M. z Bohowitynów Świderska, odważywszy się, pierwsza w Polsce, w 75 roku życia na leczenie katarakty swej radem (w zakładzie Dra Wachtla w Krakowie), doznała znacznego polepszenia.

OŚWIETLENIE UL. STRASZEWSKIEGO DO WAWELU. Elektrownia miejska rozpoczęła prace około rozszerzenia oświetlenia lampami wysokoświecowemi ul. Straszewskiego, na odcinku od ul. Zwierzynieckiej do Wawelu. Zawieszonych będzie 10 lamp wysokoświecowych, o sile 1000 świec, na środku jezdni, jak to ma miejsce na tejże ulicy od Podwala do Zwierzynieckiej.

PRZEKOPANIE KWATERY NA CMENTARZU RAKOWICKIM. Magistrat rozplakatował obwieszczenie, że w najbliższym czasie będzie przekopana kwatera 21. Magistrat wzywa strony interesowane, aby do dni 14 zgłosiły się ustnie (z wydaną wpierw przez Zarząd cmentarza kartą, zawierającą bliższe oznaczenie grobu) w Magistracie, Wydział I. gospodarczy, II. p., oficyny, nr. drzwi 33, od godz. 11—1 pop., z prośbą o pozostawienie w nienaruszonym stanie odnośnego grobu na dalszy czasokres i uiściły przepisaną opłatę. O ileby interesowana osoba zamierzała wydobyć szczątki zmarłych i przenieść je na miejsce stałe, należy wnieść do Magistratu prośbę o wyznaczenie miejsca za złożeniem opłaty, a do m. Urzędu zdrowia prośbę o zezwolenie na ekshumację zwłok. Po upływie zakreślonego 14-dniowego terminu nagrobki i krzyże zostaną usunięte, a groby czasowe na tej kwaterze przekopane.

AUTOBUS NA CMENTARZ RAKOWICKI zacznie kursować od poniedziałku 15 b. m. Stacja autobusu będzie się znajdować przy przystanku tramwajowym nr. 5, u zbiegu ulic Topolowej i Rakowickiej. Autobus będzie kursować od 10 rano do 5 popoł. Ceny biletów dla dorosłych 20 groszy, dla dzieci 10 gr. Karty wolne, oraz karty ulgowe dla jazdy autobusem nie są ważne.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr., niezbieranego 35—40 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg masła 5.60—6 zł., sera 1—1.20 zł., jaja za kopę 9—9.50 zł. Drób: kura 3—7 zł., kaczka 5—7 zł., gęś 10—12 zł., indyk 14—17 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 9—10 gr., buraków 14—20 gr., marchwi 25—35 gr., kapusta 12—18 zł., kalafior 1—2.50 zł. Ryby: 1 kg. karpia dużego 4.50—4.80 zł., bitego na części 5 zł., szczupak średni 4—5 zł.

DZIECI BAWIŁY SIĘ GRANATEM. Wczoraj rano na podwórzu domu przy ul. Mazowieckiej 117, bawiło się kilkoro dzieci jakimś przedmiotem owalnym, podrzucając do góry jak piłką. Zobaczył to właściciel domu Jan Kucharczyk, pobiegł na poworzec i stwierdził, że jest to granat ręczny, kształtu jaja, jeszcze nie użyty. Niezwykłą zabawkę p. Kucharczyk odebrał dzieciom i zdeponował w III. Komisarjacie. Policja nie zdołała stwierdzić, skąd granat znalazł się na podworcu.

ECHA ZABÓJSTWA NA TLE MIESZKANIOWEM. Wczoraj zakończyła się w sądzie okr. karnym 2-dniowa rozprawa przeciw 18-letniej Julji Mrożkównej, oskarżonej o zbrodnię zabójstwa ś. p. Agaty Wilkowej, na tle niesnasek mieszkaniowych w Krakowie. Trybunał uznał Mrożkównę winną występku przekroczenia obrony koniecznej i zasądził ją na 10 tygodni aresztu, umorzonego aresztem śledczym. Przewodniczył s. s. o. Lizak.

WPADŁA POD DOROŻKĘ na ul. Lubicz 5-letnia Anna Pieńkosz i doznała licznych obrażeń na twarzy i nogach. Nieszczęśliwe dziecko opatrzył lekarz Pogotowia.

WŁAMANIE. W nocy z 11 na 12 b. m. włamali się niewyśledzeni na razie sprawcy do fabryki wódek Józefa Rappaporta przy ul. Brzozowej, rozbili 2 kasy ogniotrwałe i skradli gotówkę 856 zł. Ogólna szkoda 3.000 zł.

——o——

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANIE TOWARZYSKIE KAT. ZW. POLEK dzisiaj, w sobotę, o godz. 6 wieczorem w lokalu Związku (ul. Szczepańska 5). W programie: deklamacja p. Dorożyńskiej (autorki „Ostatniej Placówki") i śpiew p. Trostkiewiczówny.

POSIEDZENIE KRAKOWSKIEGO KOŁA T. N. S. W. dziś, w sobotę, o godz. 7 wieczór, w sali 39 Coll. Novi; na porządku dziennym referat wizytatora Wierzbickiego na temat: „Regulamin gimnazjalny egzaminów dojrzałości", oraz sprawozdanie prof. Plezi z nadzw. walnego zgrom. T. N. S. W.

ZEBRANIE CZŁONKÓW LIGI PARAFJI ŚW. SZCZEPANA, z odczytem prof. Dra S. Kozłowskiego: „Błog. Stanislaw Kazimierczyk na tle swej epoki", odbędzie się 14 b. m. o godz. 4 po poł., w sali Rady powiat, ul. Pijarska 1.

WALNE ZGROMADZENIE TOW. MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO w niedzielę 14 b. m. o godz. 11, w sali wykładowej Sem. pol., Gołębia 20. Po sprawozdaniu i wyborach zarządu, odczyt prof. Jana Łosia.

WIEC OGÓLNY INTELIGENCJI odbędzie się w niedzielę o godz. 10 rano w Małopolsk. Tow. Roln. Referaty wygłoszą: p. K. H. Rostworowski, prof. Rozwadowski, prezes Akad. Um., prof. Lulek, p. Tad. Bielecki i p. D'Abancourt.

POLSKA A PAŃSTWA SKANDYNAWSKIE. Odczyt na ten temat wygłosi prof. U. J. Wędkiewicz w niedzielę 14 b. m. o godzinie 6 wiecz., w sali Kopernika Coll. Nov.

ZAMIAST WIEŃCA NA TRUMNĘ ś. p. Kamili Głuchowskiej, Grono Profesorskie państw. Gimnazjum żeńskiego w Krakowie złożyło 60 złotych w administracji naszego pisma na obiady dla bezrobotnych.

REDUTA W STARYM TEATRZE naszych symfoników odbędzie się dziś, w sobotę 13-go b. m. Będzie to najtańsza i najweselsza zabawa karnawałowa, tem więcej, że do tańców przy-

Kurjer filmowy.

„Marynarz wbrew woli" z H. Lloydem w kinie Promień.

Ładna komedja, ze wszystkiemi zaletami i wadami **komedji amerykańskiej.** „Gagmani" Harolda Lloyda nie podsunęli mu dużo nowych pomyśleń sytuacyjnych. Operuje ciągle karykaturą rozpędzonych nóg i akrobatyzmu; posiada jednak parę nowych tricków, jak n. p. w przedpokoju zdejmują mu portjerzy ustawicznie kapelusz z głowy; Harold po raz szósty w ten sposób „zdekapeluszowany", wraca, bierze z wieszadła jeden kapelusz na głowę, a drugi chwyta w ręce. Portjer, podbiegłszy z tyłu, zdziera mu kapelusz z głowy, Harold najspokojniej kładzie drugi kapelusz i idzie dalej; również dobry jest epizod spożywania czapki z andruta.

„Chryzantemy" z Wierą Chołodnaja w kinie „Nowości".

Aktorki i aktorzy rosyjscy mają to do siebie, że grają we filmie bardzo podle. Wyświechtana tradycja „Niebieskich Ptaków" rzuciła artystyczną emigrację rosyjską do rozmaitych rzemiosł; w kinie atoli nie danem im było zabłysnąć: takie aktorki, jak Masłowa, Lisienko, Kowanko, Nazimowa są blade i nie mają odczucia filmu; należałoby może tylko przyznać im zdolność do reżyserji (Możuchin i Turzański). „Chryzantemy" są nudne, banalne i bez cienia zajęcia; Chołodnaja przez wszystkie akty, zdaje się, całuje się. Film 45-procentowy.

(mafarka).

TADEUSZ CHRZĄSZCZEWSKI
radca Województwa
przeżywszy lat 52, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 11-go lutego 1926 r.
Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę, dnia 13-go b. m. o godzinie 2 1/2 po południu, na który to smutny obrzęd stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
odprawione zostanie w poniedziałek dnia 15-go b. m. o godzinie 9-tej rano w kościele OO. Kapucynów.
Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.
Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Plany finansjery amerykańskiej wobec Polski.

Pewną niespodziankę przyniosły onegdajsze depesze: sprawa **pożyczki amerykańskiej za pośrednictwem** „Bankers Trustu" poczyna wchodzić w stadjum dla nas korzystne wobec tego, że rokowania p. Klarnera z „Banca Commerciale" w Medjolanie w kwestji likwidacji należności tego banku z tytułu pożyczki włoskiej, z udziałem delegatów Bankers Trustu,, wzięła pomyślny obrót.

Ta prosta wzmianka kryje w sobie **wielce interesującą dla nas niespodziankę.** Według informacyj z pewnej strony, tak korzystny obrót pertraktacyj z Banca Commerciale **jest wynikiem nacisku, jaki w tej sprawie wywarła** finansiera amerykańska na wspomniany bank w kierunku zmuszenia go do **ustępstw na naszą** korzyść.

Nacisk w tej sprawie wywarła podobno grupa Morgana.

Informacje powyższe świadczą, **że w stosunku** finansjery amerykańskiej, a zwłaszcza jej najwpływowszego członka, t. j. Morgana, wobec Polski zaszła korzystna dla nas zmiana. Dotychczas bowiem grupa Morgana **zajmowała wobec nas stanowisko wyraźnie niechętne,** co się uwydatniało m. in. w tem, że Dillonowi, który — jak wiadomo — finansował ostatnią naszą pożyczkę, podobno „podstawiono nogę".

Ten zwrot w nastrojach finansjery amerykańskiej ma **stać w ścisłym związku z ożywieniem się** naszych stosunków handlowych z Rosją sowiecką. Amerykanie liczą bowiem na to, że po uregulowaniu tej sprawy otworzy się **jeszcze lepsza sposobność** do robienia interesów z Sowietami, jak dotychczas. W jakiej formie może to nastąpić, niewiadomo.

Otwarłaby się więc w ten sposób niezwykle korzystna dla nas konjunktura, o ile idzie o możliwość uzyskania poważniejszych kredytów w Ameryce, gdyż weszlibyśmy wówczas w orbitę interesów amerykańskich.

Konjunkturę tę powinien nasz rząd wykorzystać przedewszystkiem w kierunku uzyskania dogodnej pożyczki **pod zastaw dochodów z monopolu tytoniowego, a odstąpić od myśli wydzierżawienia tego objektu.**

Reorganizacja bankowości w Polsce.

Jak winna być przeprowadzona?

Problem powyższy ujął w specjalnej broszurze ks. sen. Adamski, opierając swe uwagi na memorjale, spisanym przezeń na życzenie ministra skarbu p. Żdziechowskiego, który zamierza przystąpić do racjonalnej sanacji bankowości polskiej, na innych zasadach opartej, niż to dorywczo przeprowadzał p. Wł. Grabski.

Zanik bankowości polskiej jest bowiem niewątpliwe klęską gospodarczą. Przypisywanie ciężkiego położenia banków — stwierdza autor — dewaluacji, nadmiernej ekspansji, kosztownej administracji, nieuczciwości czy nieudolności kierowników, w części tylko mniejszej jest uzasadnione. Procesowi osłabienia uległy także instytucje silne, dobrze i uczciwie prowadzone. Przyczyny zła leżą tedy głębiej — ich omówieniu poświęcona jest broszura, którą szerzej zajmiemy się osobno.

Korzystny stan ozimin.

Stan zasiewów ozimych według dat statystycznych, przedstawia się naogół dość korzystnie. Jeżeli chodzi o pszenicę, to najlepiej zasiewy przedstawiają się w województwie wołyńskiem, gdzie stan ten wyraża się cyfrą 3.5, z kolei idą województwa: poznańskie (3.4), warszawskie, lubelskie, pomorskie i lwowskie (po 3.3), kieleckie, śląskie i tarnopolskie (po 3.2), **krakowskie (3.1) i t. d.** Jeżeli chodzi o żyto, to najlepszy stan zasiewów mamy **również** w województwie wołyńskiem (3.6), następnie wojew. poznańskiem (3.5), lubelskiem, poleskiem i tarnopolskiem (po 3.4), kieleckiem, białostockiem, pomorskiem i śląskem (po 3.3), warszawkiem i łódzkiem (po 3.2), **krakowskiem, lwowskiem i stanisławowskiem (po 3.1).**

Kronika ekonomiczna

REORGANIZACJA MINISTERSTWA REFORM ROLNYCH. W Ministerstwie reform rolnych wprowadzony został obowiązujący od dnia 1 lutego b. r. nowy statut organizacyjny. Obecnie Ministerstwo to (Centrala) składa się z dwóch departamentów: administracyjnego i parcelacyjno-regulacyjnego, oraz z Biura Głównej Komisji ziemskiej. W skład departamentu administracyjnego wchodzą wydziały: prezydjalny, prawny, osobowy i budżetowo-rachunkowy, a w skład departamentu II wchodzą wydziały: parcelacyjno-osadniczy, finansowo-ekonomiczny, serwitutowy, regulacji rolnej i techniczny.

Odpływ fali zwyżkowej.

Dzień wczorajszy przyniósł zupełne uspokojenie rynku walutowego.

Fala zwyżkowa, jaka wzbierała w ciągu **ostatnich dwóch dni, poczęła odpływać.** Zmianę nastroju można było już zauważyć w godzinach popołudniowych w czwartek. Dolar osłabił się wówczas do 7.60 zł. Wczorajsze tranzakcje obcymi walutami zaczęto wprawdzie po tym kursie, ale przy **tendencji wybitnie zniżkowej.** Także w obrotach międzybankowych dolar **ustabilizował się na poziomie 7.45 zł.**

O ile idzie o inne centra giełdowe, to Lwów dotrzymywał kroku Krakowowi, natomiast w Warszawie kurs bankowy wynosił 7.40 zł. Mniej więcej na tym samym poziomie notują dolar i Katowice. W związku ze spadkiem dolara nastąpiła na rynku cisza, co wyraziło się m. in. w małych obrotach.

Również i na giełdzie akcyjnej ruch zmniejszył się, a **zainteresowanie papierami widocznie osłabło.** W związku z tem zniżka poszczególnych papierów przybrała wyraźniejsze rozmiary. Przedewszystkiem zasługuje na uwagę **dalszy spadek kursu Zieleniewskiego,** dla którego krótka konjunktura widocznie się już skończyła, a następnie Banku Przemysłowego. Zniżkowała dalej Górka. przy dużych obrotach Chodorów i Bank Polski.

Notowano: Bank Przemysłowy 7 gr. Elektrownia w Sierszy 13 gr., Krakus 22 gr., Polski Glob 16 gr., Chodorów 4.25 zł., **Zieleniewski 9.85 zł.,** Chybie 3.50 zł., Parowozy 21 gr., Górka 7.50 zł., Strug 30 gr., Azoty 19 gr., Jaworzno 6.30—6.50 zł., Lokomotywy 76 gr.. Bank Polski 60 zł.

M. M.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty. Dolary Stanów Zjedn. 7.40, Londyn 35.59.5, Paryż 27.35, Praga 21.90, Szwajcarja 142.60, Wiedeń 104.15.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Paryż 19.14, Londyn 25.25.6, Nowy Jork 5.19.2, Berlin 1.23.6, Wiedeń 73.05, Praga 15.35 i pół, Warszawa 70.50. Tendencja niejednolita.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. (PAT.). **Giełda dnia 12 lutego. Warszawa 96.55 do 97.05.**

MIECZYSŁAW SMOLARSKI. 29

Poszukiwacz złota.

Powieść z tajemnic polskiej alchemji.

— Godzina mej wolności wkrótce wybije — zabrzmiał głos dziwnie przejmujący mnie, a poważny. Na rany, które mi zadano, nie pomoże mi już eliksir życia. Ale dzięki ci i za to, iż zapewnić mi chcesz choć krótki czas doczesnej swobody i dzięki ci za to, iż posłyszałem koło siebie jeszcze raz szczery dźwięk obcego serca, gdyż serce to odkryłem, znalazłem w tobie!

— Przyszedłeś z czem innem — dodał po chwili. — Chciałeś ocalić mnie, ale przedewszystkiem wykraść moją tajemnicę! Na widok nędzy mej skruszyłeś się, duch dobra owładnął tobą, poczułeś litość. I gdybym wiedział, że takim pozostaniesz na zawsze, nie odmówiłbym ci, nie miałbym siły odmówić ci rozwiązania dręczącej zagadki. Powiedz mi, czy ów uczeń, którego przywiodłeś, jest tym, dzięki któremu mój skrypt dostał się w twe ręce?

— Tak — odrzekł Sędziwój.

— Zbliż się — posłyszałem głos.

Przysunąłem się do łóżka i stanąłem zdziwiony nieoczekiwanym widokiem. Zobaczyłem twarz bladą, jak papier, ale twarz ta była piękna, młodzieńcza, a nie wiem dlaczego Setona zawsze wyobrażałem sobie jako starca. Pochyliłem się nieświadomie i poczułem naraz na włosach lekkie dotknięcie dłoni, poczem posłyszałem słowa:

— Dziękuję i tobie! Nie możesz być złym, skoro Bóg użył cię za narzędzie opieki swej nademną. Nie jesteś złym, ale gdybyś dziś jakąś zbrodnię bodaj w dobrym celu zamierzył, niech Bóg ustrzeże cię od niej!

Zadrżałem i cofnąłem się. Przyznam się z przykrością, iż pomyślałem o niedogodnościach, jakie pociągała za sobą moja godność ucznia alchemika. Chciałem się spytać już głośno: Skąd wiecie, panie, o zamiarach mych wobec Waltershofena, na szczęście jednak ów nie czekał na me słowa, lecz rozkazał:

— Pomóżcie mi wstać, chcę z wami usiąść przy stole.

Ujęliśmy go pod ramiona razem z moim panem i w tej chwili żal i oburzenie chwyciły mnie za gardło. Gdy Seton stanął na podłodze, dostrzegłem natychmiast, iż pod długą szatą jest już tylko połamane, bolesne ludzkie ciało. Szedł chwiejnie i bezwładnie, a choć miał przejść zaledwie kilka kroków, to przecież po twarzy jego przebiegały skurcze bólu. Nogi chwiały się pod nim, ręce giękły się obluźnione w stawach.

— Wyniesiemy cię stąd później na rękach, panie — odezwał się Sędziwój. — Mam za drzwiami tęgiego pachołka, który mi dopomoże, gdyż ten chłopak ma jeszcze sił zbyt mało. Napijże się wina teraz. Oto na stole stoi ono jako dar od kurfirsta, a oto — rzekł z uśmiechem, wskazując na butelki w koszu — podarunek odemnie dla służby.

Daleki zegar wybił godzinę dziewiątą. Zaniepokoiłem się.

— Pozwólcie mi teraz odejść — zwróciłem się do mego pana. — Spóźniliśmy się nieco, a umówieni Eberle i Waltershofen mają czekać razem z kiprem na moście i miałem dać im znać o tej porze, czy wszystko idzie dobrze i co dalej czynić należy.

— Odejdź, ale wracaj niezadługo — pozwolił mi Sędziwój. — Śliwa tymczasem może naoścież otworzyć drzwi i niech przyjdzie podawać nam do stołu. Musimy dobrze posilić się, mistrzu Kosmopolito! Niemała droga nas czeka. Nie zaszkodzi też nic, jeśli do straży na dole dobieży szczęk szkła i dźwięk talerzy. A ty, imć Bodowski, każ dozorcy na dole, gdy zamknie wrota za tobą, by odwiedził nas tu na górze i wziął poczęstunek dla siebie i drabantów. Sądzić będą, iż elektor przywraca więźnia do łask swoich i że więzień weselem swem chce z nimi się podzielić. Wygody i ta uczta, które wyjednałem ci, mistrzu Kosmopolito, posiadają i tę dobrą stronę, że zwiększyły ufność do mnie twych strażników. Wychylą puhary ze zdradzieckim płynem na naszą cześć i jeśli nie myli mie wiara w nasze gwiazdy przewodnie, przejdziemy śmiało przez drzwi więzienia i ulecim wesoło — na wolność!

XXIII.

Muszę przyznać się, iż miałem jeszcze pewne wątpliwości co do zdrady Waltershofena. W pierwszej chwili, gdy przedstawiłem ją kiprowi jako rzecz pewną, uczyniłem to w części dla wywołania w nim równie silnego wrażenia, jak to, które wywarła na mnie niespodziewana wiadomość o bliskim naszym odjeździe. Nie cofnąłem się już później z drogi dosyć niebezpiecznej, która w razie udania się planu starego Józefa, mogła nas doprowadzić do napaści na niewinnego człowieka.

Teraz, gdy wyszedłem z więzienia, wątpliwości poczęły ogarniać mnie coraz silniej. Wzrok mój starał się przeniknąć otaczające mnie przestrzenie. Okolica była pusta, noc ciemna, jedynie w pobliżu mostu były domy, gdyż przedmieście rozłożyło się dalej od brzegu. Sprzyjało to naszym zamiarom, ale mogło pomóc i naszym wrogom.

Zastanowiłem się, iż jeśli podejrzenia moje są słuszne, w takim razie Waltershofen musi mieć w pobliżu jakichś przyjaciół ukrytych. Narażając się więc na stratę drogiego czasu, nie udałem się wprost na miejsce spotkania, ale szedłem, a raczej skradałem się, drogą okólną, przezwyciężając własną obawę i polecając duszę Bogu, gdyż lada chwila mógł ktoś wypaść na mnie, kogo nie bardzo rad byłbym zobaczyć.

Zachowywałem możliwą ostrożność, stąpałem uważnie i prawie bezszelestnie, gdy nagle o uszy me obił się cichy dźwięk metaliczny, który wzmógł się szybko, przybliżył, potem kilka razy nierówno zadzwonił aż wreszcie ustał zupełnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.